

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/78901,Nie-mogl-zyc-w-klamstwie-Historia-Walentego-Badylaka.html>



41 lat temu Walenty Badylak, były żołnierz AK, przykuł się łańcuchem do studzienki na Rynku Głównym i podpalił

ARTYKUŁ

## Nie mógł żyć w kłamstwie... Historia Walentego Badylaka

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: MONIKA KOMANIECKA-ŁYP 21.03.2021

21 marca 1980 r. Walenty Badylak, przykuł się łańcuchem do studzienki na Rynku Głównym w Krakowie i podpalił, protestując przeciwko zakłamywaniu przez władze zbrodni katyńskiej, demoralizacji młodzieży i niszczeniu

rzemiosła.

Kraków był poruszony tą śmiercią. W miejscu tragedii zbierały się tłumy, składano kwiaty, palono znicze. Świadek, fotograf Stanisław Markowski wspominał: „

W ludziach była cisza i skupienie, stali w niemym hołdzie”.

### **Tragedia życia**

Walenty Badylak urodził się 21 grudnia 1904 r. w Krakowie, w licznej rodzinie. Był piekarzem, należał do PPS. Ożenił się z Niemką, z którą miał syna Bogusława. W czasie wojny został żołnierzem Armii Krajowej. Tymczasem jego żona podpisała folklistę, a syna wysłała do Hitlerjugend.

Badylak rozwiódł się w 1946 r., a po odzyskaniu dziecka wyjechał z nim na Ziemie Zachodnie. Prowadził piekarnię w miejscowości Mroziny w powiecie świdnickim, którą w 1950 r. odebrały mu komunistyczne władze.

Był piekarzem, należał do PPS. W czasie wojny został żołnierzem Armii Krajowej.

Życie mężczyzny okazało się pasmem trosk i rozczarowań.

Jego syn, Bogusław, został członkiem PZPR, a w grudniu 1953 r. podjął pracę w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gliwicach. Od 1957 r. do września 1970 r. był funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa w Komendzie Miejskiej MO w Gliwicach.

Po wojnie Walenty Badylak ożenił się z Ireną Sławikowską. Jej pierwszy mąż, kapitan pułku artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, wiosną 1940 r. został zastrzelony przez NKWD w Katyniu. Irena Sławikowska

podtrzymywała pamięć o pierwszym mężu. Od niej Badylak dowiedział się o Zbrodni Katyńskiej.



### **Mieszkanie Walentego Badylaka**

W połowie lat 50. Badylakowie przenieśli się do Krakowa. Mieszkali w kamienicy przy ul. Kremerowskiej.

Po wojnie ożenił się z Ireną Sławikowską. To od niej dowiedział się o Zbrodni Katyńskiej - jej pierwszy mąż został zastrzelony przez NKWD w Katyniu.

Do emerytury, na którą przeszedł w 1970 r., Badylak pracował jako księgowy w różnych instytucjach.

W połowie lat 70. dotknęły go kolejne tragedie. W wypadku samochodowym zginął syn jego żony.

Po jego pogrzebie, w sierpniu 1975 r., Irena Badylak popełniła samobójstwo. Od tej pory Walenty mieszkał samotnie. Odwiedzał go jedynie wnuk Wojciech, który kształcił się w seminarium duchownym franciszkanów w Krakowie.

### **Dramat śmierci**

21 marca 1980 r. o godzinie 7.30 Walenty Badylak przywiązał się łańcuchem do pompy na Rynku Głównym w Krakowie. Na twarzy miał maskę, w kieszeni butelki z benzyną. Kiedy się podpalił, przechodnie próbowali go

ratować. On krzyczał jednak:

„Nie zbliżajcie się, bo zaraz wybuchnie”.

Na piersiach, na drucie miał zawieszoną miedzianą tabliczkę o wymiarach 15 na 40 centymetrów z wrytym tekstem:

„Płatni przez katyńskich morderców renegaci wyrzucili 15-letniego jedynaka ze szkoły. Z solidnej piekarni zrobili knajpę. Jedynak rozpił się. W. Badylak”.

Władze próbowały zataić prawdę o tym wydarzeniu. SB rozpowszechniała wiadomości o rzekomej chorobie psychicznej Badylaka.



**Materiały operacyjne SB (fot. z zasobów IPN)**



Materiały operacyjne SB (fot. z  
zasobów IPN)

Następnego dnia taką informację przekazała krakowska prasa. Członkowie rodziny zeznawali jednak, że nie był chory.

Pogrzeb odbył się 25 marca 1980 r. na cmentarzu Batowickim w ścisłej tajemnicy i pod kontrolą SB. Obecny był tylko syn Bogusław z żoną.

Dramat przetrwał w ludzkiej pamięci. Dziesięć lat później na krakowskim Rynku odsłonięto pamiątkową tablicę.

Walentego Badyłaka pochowano jako NN. Dopiero po roku na grobie umieszczono tabliczkę z nazwiskiem.

Dramat z 21 marca 1980 r. przetrwał w ludzkiej pamięci.

W marcu 1990 r. przy studziencie na Rynku odsłonięto skromną tablicę poświęconą Walentemu Badyłakowi. Przeczytamy na niej:

„Nie mógł żyć w kłamstwie. Wolał umrzeć za prawdę”.

COFNIJ SIĘ